

W dolinie pałaców i ogrodów. Skarby Kotliny Jeleniogórskiej

■ Aneta Augustyn 2005-04-29, ostatnia aktualizacja 2005-04-28 23:39:31.0

22 pałace, zamki i dwory na stu kilometrach kwadratowych. Rachunek jest prosty - zabytkowa rezydencja co kilka kilometrów

Tysiące turystów podróżujących do Karpacza czy Szklarskiej Poręby zwykle mija ten teren, nie wiedząc, że są o krok od niezwykłych miejsc. U podnóża Karkonoszy rozciąga się dolina o niespotykanej w Europie liczbie zabytków, często na średniowiecznych i renesansowych fundamentach. Na całym Dolnym Śląsku znajduje się 25 proc. wszystkich pałaców i zamków w Polsce, a w Kotlinie Jeleniogórskiej widać to najwyraźniej.

Jednego dnia objechałam kilka pięknych miejsc o bogatej historii. To ledwie fragment tego, co warto odwiedzić - samochodem lub rowerem - właśnie teraz, kiedy nie ma jeszcze turystów. A zjawia się niebawem, kiedy większość rezydencji odzyska dawny blask. Na razie podróż po dolinie pałaców i ogrodów ma smak pionierskich wypraw. Co parę kilometrów odkrywa się perełki, o których nie wiedzą nawet Dolnoślązacy. Znakomicie znają je natomiast Niemcy - autokary zza zachodniej granicy zjeżdżają tu przez cały rok.

STANISZÓW

Ile kosztuje bycie panem na pałacu? Najpierw 400 tys. zł na kupno rezydencji, potem wielokrotność tej sumy na niekończący się remont.

- Budynek z zewnątrz wydaje się skromny, ale kiedy zobaczyłem park, wiedziałem, że to będzie moje miejsce - mówi Wacław Dzida, od trzech lat pan na pałacu w Staniszowie, gdzie dziś mieści się nieduży hotel.

Z wejścia do ogrodu, nad którym tkwi herb von Reussów z 1787 r. rozciąga się widok na polanę, wielowiekowe dęby i czerwone buki, stawy, tarasy różane, fontannę, mostki i alejki.

Kiedyś był to jeden z najpiękniejszych na Śląsku angielskich parków krajobrazowych: z ruinami zamku, sztuczną grota, pustelnią, wiszącą skałą.

Miejsce podziwiała księżna Izabela Czartoryska: "Wybraliśmy się do Staniszowa. Wieś ta stanowi własność hrabiego Reuss. Przyroda tu piękna, położenie zachwycające. Nic nie zostało zepsute i wszystko, co jest dziełem ręki ludzkiej, zdaje się być dziełem natury. W ustronnym lesie stoi na skale mała pustelnia; przed nią skała zawieszona niemal w powietrzu, oparta na krawędzi kamienia, który się tam stoczył".

Późnobarokowy pałac książąt von Reuss (w PRL-u sanatorium dziecięce i punkt szkoleniowy straży pożarnej) przetrwał w niezłym stanie. Urzekła mnie mozaika dębowo-mahoniowo-bukowa w sali lustrzanej, bogata stolarka drzwi i okien, schody, sztukaterie i kominki. W kameralnym hotelu pokoje podzielono według miesięcy - stąd chłodny, błękitny wystrój stycznia czy zielono-wiosenny marzec.

Do Staniszowa trafiają niecodzienni goście: księżna Schaffgotsch, która przed wojną mieszkała po sąsiedzku w pałacu w Cieplicach i przyjaźniła się z Reussami, czy jeden z książąt von Reuss z rodziną.

- Wszyscy Reussowie mieli na imię Heinrich, tylko zmieniały im się numery. Numeracja startowała od nowa z początkiem wieku, ten był jedenasty - śmieje się Wacław Dzida.

Po galerii w pałacowej oranżerii oprowadza jego narzeczona Agata Rome, historyk sztuki. - Promujemy twórców regionu - pokazuje prace jeleniogórskich malarzy i ceramików. - Postawiliśmy na młodych i utalentowanych.

Pałac Staniszów, gmina Podgórzyn, tel. (0-75) 755 84 45, pokój dwuosobowy 260 zł, e-mail: hotel@palacstaniszow.pl, <http://www.palacstaniszow.pl>

KARPNIKI

Niepozorna szopa z solidnymi drzwiami obłożona brzoźowymi gałązkami i brzoźową korą to lodownia. Trzymano tu wyrąbane w stawie bryły lodu, w których chłodzono poście surowego mięsa. Budynek gospodarczy należy do Dębowego Dworku w Karpnikach, trzykondygnacyjnej eklektycznej willi (architekt Ende Böckmann) z 1875 r., pięknie wkomponowanej w leśne tło i Góry Sokole. Ostatnia właścicielka Austriaczka Anna Aichinger wyjechała stąd dopiero w latach 80. Sprzedała budynek i - jak twierdzą miejscowi - wywoziła dwa wagony mebli.

W XIX wieku był tu myśliwski domek barona Ulricha de Tamneux von Saint Paul, marszałka dworu księcia Hesji. Liczne podróże i botaniczna pasja barona zaowocowały pierwszym na Śląsku ogrodem botanicznym. Wokół willi posadził rododendrony, magnolie, lilie, tulipanowce, surmie, cyprysy, brzozy o wielkich liściach (część zachowała się do dziś).

W oknach efektowne witraże z motywami marynistycznymi, bo baron był adiutantem admirała Adalberta von Preussen. Stąd także kotwica w kracie na drzwiach i nietypowy sufit - wygląda jak odwrócony kadłub statku. Myśliwski charakter nadają wnętrzu żyrandole z poroży, sceny z polowań na tkaninach. W starannie wykończonych salach uwagę przykuwa potężne lustro ze śladem po kuli.

- Kiedy weszli tu Sowieci, szybko trafili do dobrze zaopatrzonej piwniczki. Pijaństwo skończyło się awanturą i stąd ślady po strzelaninie - opowiada Antoni Wójcikiewicz, stróż dworku. Opiekuje się nim pod nieobecność właściciela, biznesmena z Wrocławia, który jeszcze w tym roku otworzy tu luksusowy pensjonat.

Dębowy Dworek, Karpniki, gmina Mysłakowice

PAULINUM

Pałac, choć położony w Jeleniej Górze, nie ma charakteru rezydencji miejskiej. Przeciwnie - zajmuje wzgórze na obrzeżach miasta, schowany w bogatej zieleni, sprawia wrażenie kompletnego ustronia.

Nazwa Paulinum pochodzi od imienia Paula Kottinga, pierwszego superiora zakonu jezuitów, który kupił majątek w 1655 r.

W XIX w. nabył go jeleniogórski fabrykant Richard von Kramst. To on zlecił założenie parku i wznosił rezydencję (projektu architekta Kurta Spite) na specjalnie uformowanej skarpie. Przed wojną pałac zajęła NSDAP jako ośrodek szkoleniowy. Przez ostatnie pół wieku służył oficerom za kasyno, a od miesiąca działa tu elegancki hotel.

Na gości czeka apartament różany z kwiatową polichromią na suficie, słoneczny pokój generalski z widokiem na Śnieżkę, pokój secesyjny, apartament biedermeierowski z efektowną okrągłą sypialnią, dwupoziomowe pokoje na poddaszu, pokój Ludwika Filipa i apartament kolumnowy. Każde wnętrze urządzone oryginałami lub kopiami antyków w innym stylu. Z biureczkami, toaletkami i sofami współgrają XIX-wieczne litografie pałaców i dworów Kotliny Jeleniogórskiej.

Duże wrażenie robi wyłożona kaflami sala myśliwska (dziś bilardowa), gdzie kiedyś rozbierano upolowaną zwierzynę. Oszałamia Sala Gdańska - przestronne mroczne pomieszczenie z masywnymi meblami i mieniącą się złotem mozaiką na sklepieniu. W dawnej siedzibie rodu Kramstów zadbano nie tylko o staranną renowację tego, co stare i cenne. W przyziemiu jest centrum rekreacyjne z saunami, jacuzzi, grotą solną, osobne wejście i winda dla osób na wózkach.

Po wojnie pałac zamieniono w centralną składnicę dzieł sztuki odnalezionych na Dolnym Śląsku. Ośrodkiem, w którym wypoczywali także historycy sztuki i muzealnicy, kierowała Barbara Tyszkiewicz. Jej córka, Beata, wspomina w swojej autobiografii Marię Dąbrowską, Annę Kowalską, Kazimierza Michałowskiego, Władysława Tatarkiewicza, Aleksandra Gieysztorę („w którym kochałam się na zabój”) czy Stanisława Dygata, którego oblała z góry na dół w lany poniedziałek („za karę musiałam przez tydzień przepisywać »Trybunę Ludu «”).

Kilka lat temu Paulinum kupiła prywatna spółka założona przez miłośników i konserwatorów zabytków i perfekcyjnie odrestaurowała zeszpecony budynek.

Pałac Paulinum, Jelenia Góra, ul. Nowowiejska 62, tel.(0-75) 649 44 00; pokój dwuosobowy 280-320 zł, wynajęcie Sali Gdańskiej - 350 zł, e-mail: zamek@paulinum.pl, <http://www.paulinum.pl>

CZARNE

Nie wiadomo, czy zostałby tu kamień na kamieniu, gdyby nie pasja architekta Jacka Jakubca, który 20 lat temu zaczął się opiekować renesansowym dworem w Czarnem. Renesansowe korzenie ma większość rezydencji w Kotlinie, ale też większość była potem przebudowywana. W Czarnem zachował się dziedziniec i galerie, choć nie ma już renesansowych szczytów.

Kamienna budowla z połowy XVI w., otoczona murami obronnymi z wieżą-bramą i fosą, należała do Schaffgotschów. Wielokrotnie zmieniała właścicieli - ostatni niemiecki mieszkający wyprowadzili się w 1946 r., zostawiając dwór w niezłym stanie. Dopiero decyzja o powstaniu PGR-u doprowadziła rycerską siedzibę do fatalnego stanu. Dziś powoli odzyskuje dawną świetność m.in. dzięki środkom unijnym.

Remont wciąż trwa, ale warto zatrzymać się w dawnej podmiejskiej wsi, przejść przez most, zajrzeć na dziedziniec, poprosić o możliwość wejścia do komnat z oryginalnymi belkami i resztkami renesansowych polichromii.

Mieści się tu Fundacja Kultury Ekologicznej, która planuje stworzenie ośrodka szkoleniowego, z restauracją i salą wystaw. Ma też powstać wszechnica rękodzieła tradycyjnego - Polacy, Niemcy i Czesi specjalizujący się w kamieniarce, ciesielce i konserwacji mebli będą się uczyć od siebie.

Jelenia Góra, Dwór Czarne, ul. Strumykowa 2

ŁOMNICA

- Dla mnie to było odkrycie na miarę Kolumba - Elisabeth von Küster wspomina pierwszą wizytę w Łomnicy w 1991 r. - Wspaniała panorama Karkonoszy, malownicze wsie, słodki krajobraz. I tak blisko Berlina!

W Berlinie studiowała wtedy prawo, razem ze swoim chłopakiem, dziś mężem. To Ulrich von Küster namówił ją, żeby odwiedzili posiadłość, gdzie urodził się i wychował jego ojciec i skąd w 1945 r. jego rodzina uciekła z kilkoma walizkami w rękę. Zastali pegeerowską ruinę, drut kolczasty i tabliczkę "Zakaz fotografowania".

Związali spółkę polsko-niemiecką i kupili rodzinne włości. Zaciągnęli kredyty ("banki uważały nas za ekscentryków, a Polskę za niebezpieczny kraj"), sprzedali porcelanowy ślubny serwis, żeby kupić cement, a tradycją świąteczną stała się zrzutka na kolejne belki stropowe.

Historia tego miejsca sięga średniowiecza. Łomnica należała do rycerskiej rodziny von Zedlitz, potem m.in. do Kristiana Mentzla, zamożnego handlarza Inem, w końcu do dyplomaty pruskiego Carla von Küstera. Pałac (architekt Albert Tollberg) i tzw. Dom Wdowy, barokowa rezydencja dla seniorów rodu, otaczał wspaniały park ciągnący się wzdłuż rzeki.

Dziś jest tu centrum konferencyjno-wystawiennicze, a w Domu Wdowy przytulny hotel, z rodzinną atmosferą (na tych, którzy zamówią pobyt romantyczny, czeka szampan, róże w pokoju i kolacja przy świecach).

Z Berlina Küsterowie przenieśli się do Goerlitz, bliżej Łomnicy. Rodową posiadłością opiekuje się Elisabeth. Zbiera dokumentację o okolicy, robi wystawy o dziedzictwie regionu. Jej kuchnia słynie z placków z makiem i kruszonką, które - jak twierdzi - są tutejszą specjalnością. Tydzień po Wielkanocy zaprasza do pałacu na wielki świąteczny jarmark regionalnych twórców. 6 maja zostanie tu otwarta polsko-niemiecka wystawa "Dolina zamków i ogrodów".

Łomnica, ul. Karpnicka 3, tel.(0-75) 713 04 60, pokój dwuosobowy 260-300 zł, e-mail: hotel@palac-lomnica.pl, <http://www.palac-lomnica.pl>

Aneta Augustyn

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
